

# Stanisław Jarmuł

---

"Organizacja i wydajność pracy w rolnictwie wielkiej własności przed uwłaszczeniem w Królestwie Polskim", Maria Różycka-Glassowa, Wrocław - Warszawa - Kraków 1970 : [recenzja]

---

Rocznik Lubelski 15, 264-267

---

1972

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rucyjnych w Rosji. Osobny problem to reakcja ludności tych ziem na postanowienia traktatu brzeskiego, reakcja która wstrząsnęła aparatem władzy okupacyjnej i obnażyła jego słabość.

Trudne lata okupacji austro-węgierskiej (1915—1918) przyniosły także rozwój polskiego szkolnictwa i życia kulturalnego. Wydaje się, że właśnie sprawy oświaty, zarówno w tym okresie, jak i w całym XIX wieku, a także sprawy tajnego nauczania w latach okupacji hitlerowskiej<sup>9</sup>, w monografii miasta i regionu winny znaleźć szerokie odzwierciedlenie.

Pożądanym byłoby też, jak się wydaje, przedstawienie przeszłości prawno-administracyjnej tego terenu i dziejów kształtowania się pojęcia „Zamojszczyzna” i „region zamojski”, a to zarówno ze względu na fakt, że Zamojszczyzna, w granicach szerszych niż powiat zamojski, nie stanowiła i nie stanowi odrębnej jednostki administracyjnej, jak i z uwagi na bardzo skomplikowaną i interesującą przeszłość tego obszaru pod względem jego podziałów administracyjnych i przynależności do większych jednostek administracyjnych, czy do organizmów państwowych Austrii i Rosji. Umożliwiłoby to pełniejsze ukazanie funkcji, jakie spełniał Zamość wobec swego regionu. Sprawy te, ale tylko w odniesieniu do pierwszej połowy XIX wieku, podejmują w swoich artykułach Józef Mazurkiewicz i Władysław Cwik.

Wydaje się też, że niektóre artykuły, ze względu na bardzo wąską i specjalistyczną problematykę, wykraczają nieco poza ramy monografii.

Walory książki podnosi dobry papier, staranny druk i interesująca szata graficzna, obniża je jednak bardzo niedbała korekta. Odczuwa się też brak zestawienia dotychczasowej, najważniejszej chociażby literatury tematu, tym bardziej że nie wszystkie artykuły posiadają przypisy. Duże ułatwienie dla korzystającego z książki stanowiłby też indeks osób i miejscowości. Zastrzeżenia te, podobnie jak i poczynione poprzednio uwagi, nie zmieniają ogólnej pozytywnej oceny omawianej pracy. Czytelnik otrzymał książkę interesującą, poruszającą szeroki wachlarz zagadnień i wzbogacającą dotychczasowy stan wiedzy o przeszłości i teraźniejszości Zamościa i okolic.

Jan Lewandowski

<sup>9</sup> Interesujące opracowanie i materiały dotyczące tajnego nauczania w latach okupacji hitlerowskiej przynosi *Rocznik Ogniska Nauczycielskiego w Lublinie*, II, Lublin 1969 w artykułach: E. Olszewski, *Szkolnictwo polskie na Lubelszczyźnie w świetle sprawozdań Departamentu Oświaty i Kultury Delegatury Rządu RP na Kraj*, s. 85—116; J. Doroszewski, *Uwagi o zakresie i organizacji tajnego nauczania podczas okupacji hitlerowskiej na terenie niektórych powiatów Lubelszczyzny*, s. 37—83 i w recenzji pracy W. Sulewskiego, *Z frontu tajnego nauczania*, Warszawa 1966, na s. 226—231.

**Maria Różycka-Glassowa: Organizacja i wydajność pracy w rolnictwie wielkiej własności przed uwłaszczeniem w Królestwie Polskim,**

Wrocław — Warszawa — Kraków 1970, ss. 307.

Od kilku miesięcy znajduje się na półkach księgarskich książka poświęcona niezwykle ważnemu dla historii gospodarczej problemowi. Praca, która jak pisze autorka „jest próbą przedstawienia wydajności pracy w okresie przed uwłaszczeniem chłopów w dobrach ziemskich korzystających w różnym stopniu z pracy pańszczyźnianej” (s. 7) ilustruje omawiane zagadnienia na przykładzie dóbr międzyrzeckich w latach 1844—1855 i wilanowskich w latach 1847—1861. W celach porównawczych

autorka posługuje się danymi z dóbr nieborowskich z końca XVIII wieku i lat trzydziestych XIX wieku oraz dóbr roskich i boćkowskich na przełomie XVIII i XIX w.

Książka M. Różyckiej-Glassowej oparta jest o wnikliwe badania archiwalne. Szeroko wykorzystane są materiały źródłowe zachowane w Archiwum Gospodarczym Wilanowskim (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie), a w szczególności księgi folwarczne dóbr wilanowskich, Zarządu Głównego Dóbr i Interesów Augusta Potockiego, Administracji Dóbr Wilanowskich i Dóbr Międzyrzeckich oraz Archiwum Gospodarze Nieborowskie i Archiwum Roskie (AGAD w Warszawie). Wykorzystanie literatury i czasopism z XIX wieku określone zostało przez autorkę zasadą: „wykorzystano przede wszystkim te, które podawały istniejący stan rzeczy pomijając na ogół wszystkie projekty i teoretyczne rozważania” (s. 11). Takie ujęcie zagadnienia wyszło oczywiście pracy tylko na dobre, uwalniając ją od nadmiernej ilości przypisów.

Wybór dóbr międzyrzeckich i wilanowskich do analizy służącej za ilustrację omawianego zagadnienia podyktowany został w zasadzie następującymi względami: zachowaniem się obszernego stosunkowo materiału źródłowego do dziejów tych dóbr w latach przeduwłaszczeniowych, posługiwanie się pracą pańszczyźnianą w obu omawianych dobrach i uznanie dóbr wilanowskich jako dobrze prowadzonych, a międzyrzeckich jako wyjątkowo zaniedbanych.

Praca dzieli się na dziewięć rozdziałów. Charakterystyka badanych folwarków, organizacja pracy na folwarku, uprawa roli i siewy, nawożenie i pielęgnacja roślin, sprzęt roślin, młocka i oczyszczanie ziarna, nakłady pracy i ich struktura oraz ekonomiczna wydajność pracy, ukazane zostały dwa zasadniczej wagi problemy: organizacja i wydajność pracy w wielkich majątkach feudalnych.

W dotychczasowej literaturze historycznej zajmującej się gospodarką pańszczyźnianą rozpatrywano analizowane przez autorkę kwestie jedynie w zakresie norm podawanych przez instruktarze i literaturę XVIII i XIX wieku. W związku z tym nie ma prac, które analizowałyby fizyczną i ekonomiczną wydajność pracy w oparciu o źródłowe obliczenia. Autorka prowadzi swoją analizę na podstawie materiałów dotyczących poszczególnych folwarków, a nie całych dóbr. Przez wszystkie rozdziały przewija się problem wydajności fizycznej (praca/czas), i ekonomicznej (produkcja/ilość siły roboczej).

Szczegółowa analiza prowadzona przez autorkę z dużą dokładnością pozwala wniknąć zainteresowanemu tym problemem czytelnikowi w mechanizm pańszczyźnianego folwarku, w ilości dni pańszczyźnianej pracy przeznaczanej na wykonanie różnego rodzaju zadań gospodarczych w poszczególnych okresach roku. Stałe zestawianie nakładów pracy z czasem poświęcanym na jej wykonanie oraz wielkości produkcji folwarku z ilością zużytej siły roboczej wprowadza nowe elementy do naszej wiedzy o działalności ekonomicznej pańszczyźnianego folwarku w okresie przeduwłaszczeniowym. W zestawieniu z wynikami badań autorów zajmujących się tylko nakładami pracy w stosunku do obszaru, książka M. Różyckiej-Glassowej wnosi do omawianego zagadnienia szereg nowych poglądów.

Książka odpowiada bowiem na pytanie: „w jakiej mierze wielka własność była przygotowana do uwłaszczenia chłopów głównie pod kątem widzenia sił roboczych i wydajności pracy” (s. 9). Fakt, że folwarki dysponowały ogromną ilością bezpłatnej robocizny nie zmuszał administracji do usprawniania organizacji pracy, do zwiększania ekonomicznych efektów, wielkiej ilości pańszczyźnianego wysiłku. Nie liczono się w zasadzie również ze wskazówkami ówczesnej literatury ekonomicznej zalecającej szereg usprawnień w tej bardzo ważnej dziedzinie. Główny wysiłek w dobrach międzyrzeckich kierowany był na działalność aparatu nadzorującego pracę chłopów

pańszczyźnianych. Dopiero rok 1864 postawił przed właścicielami dóbr problem organizacji pracy i wydajności w całej ostrości.

Badania M. Różyckiej-Glassowej dostarczają dalszych uzasadnień do znanej w historii gospodarczej tezy, że gdyby wycenić wszystkie nakłady pracy na produkcję folwarku feudalnego, to uzyskana produkcja nie wystarczy na ich pokrycie. Taka produkcja była możliwa dzięki wielkim nakładom bezpłatnej pracy.

Autorka wskazuje na ścisły związek między wydajnością pracy a możliwościami reform w majątku feudalnym. To nie był tylko problem dobrych czy złych chęci właściciela. Jedna np. dniówka robocza dawała produkcję roślinną wartości 80 kopiejek. Autorka zastrzega, że pominięto tu pracę personelu zarządzającego, sprzężaju, nakładów itp. Po doliczeniu pominiętych elementów okaże się, że wartość produkcji jednej dniówki będzie niższa, a w zestawieniu z cenami (w latach 1858—1860 dniówka pieszka 20 kopiejek, sprzężajna 50—80 kopiejek) za pracę najemną, rzecz będzie wyglądała jeszcze gorzej. W tej sytuacji logiczny jest wniosek autorki, „że zmiana bowiem pracy pańszczyźnianej na wyłącznie najemną przy nie zmienionej wysokości plonów, organizacji i wydajności pracy była z punktu ekonomicznego nie tylko nie opłacalna, ale wręcz deficytowa” (s. 191).

Szczególnie duże znaczenie ma fakt rozpatrywania tych spraw na przykładach z ogromnego majątku feudalnego, jakim były dobra międzyrzeckie, zajmujące swym obszarem całą prawie północną część obecnego powiatu radzyńskiego. W ich skład wchodziło ponad 3000 włók, 19 folwarków, 46 wsi i miasto Międzyrzec. Aleksandra Potocka, żona Augusta, właściciela Wilanowa, kupiła je w 1844 roku od Konstantego Czartoryskiego, przebywającego w tym czasie w Wiedniu. Należy zauważyć, że była to pierwsza sprzedaż w pięćsetletnich dziejach dóbr.

W dokumentach przygotowywanych z okazji sprzedaży dóbr, ich dochody roczne oceniano na 758 761 złp, a czystą intratę na 307 842. Chłopi z 28 wiosek pańszczyźnianych odrabiali w ciągu roku 184 886 dni pańszczyzny, a wszystkie powinności feudalne chłopów oceniono na 403 173 złp rocznie, a więc dużo więcej niż wynosiła czysta intrata<sup>1</sup>.

Autorka wskazuje między wielu interesującymi sprawami na niezmiernie ciekawy fakt, że nakłady pracy na jeden hektar w roku 1848/49 wynosiły w dobrach międzyrzeckich 29 dni (s. 290) i były niższe od nakładów w dobrach wilanowskich i roskich. Te niskie nakłady pracy, przy jej słabej organizacji prowadziły m. in. w konsekwencji do małej wydajności i niższych niż w innych dobrach rocznych dochodów. Wydaje się, że roczne nakłady pracy w międzyrzeckich folwarkach były jeszcze niższe od podawanych przez autorkę. Już z podzielenia ogólnej liczby pańszczyzny, jaką dysponował folwark w Ostrówkach w roku 1844/45 — 11 157 dni (s. 215) na 691,4 ha ziemi ornej (s. 202) okaże się, że nie przekroczą one 16 dni rocznie na 1 ha. Autorka mówi o nakładach pracy w tym folwarku wynoszących 27 dni (s. 290).

Podkreślając wysokie walory omawianej pracy należy wskazać, że autorka nie ustrzegła się paru drobnych nieścisłości. Pisząc o dobrach międzyrzeckich stwierdza: „W roku 1854 właściciele dóbr międzyrzeckich Potoccy wykazują pewne zainteresowanie nimi, było ono niezbyt wnikliwe i nie liczące się z opinią zarządzających tymi dobrami” (s. 18). Wydaje się jednak, że Potoccy interesowali się poważnie dobrami już od momentu ich nabycia w 1844 roku z rąk Konstantego Czartoryskiego. Pierwszy okres ich zainteresowań charakteryzował się posunięciami mającymi na

<sup>1</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Gospodarcze Wilanowskie, Zarząd Główny Dóbr i Interesów Augusta Potockiego, 94, Wykaz dóbr Międzyrzecza położonych w obwodzie radzyńskim guberni siedleckiej księcia Czartoryskiego.

celu usprawnienie administracji, ściągania powinności, egzekucjami sądowymi itp. Dopiero, kiedy te kroki nie przyniosły spodziewanych rezultatów, Aleksandra Potocka zaczyna myśleć o stopniowym unowocześnieeniu dóbr. Potocka nie chciała się liczyć ze zdaniem zarządzającego dobrami ze względu na jego konserwatywne poglądy w sprawach gospodarki rolnej. Kontrolujący z ramienia Zarządu Głównego dobra międzyrzeckie stwierdzał wyraźnie, że administrator dóbr „aczkolwiek jest uczciwy nie rozumie jednak, że dawnymi metodami majątku poddźwignąć się nie da”<sup>2</sup>.

Wątpliwości nasuwają się również co do okresu w dziejach dóbr międzyrzeckich wybranego przez autorkę do analizy problemu. Czy nie korzystniej byłoby zamiast rozpatrywać okres 1844—1855, dokonać analizy zagadnienia w latach 1853—1861. Od 1853 roku rozpoczął się w dobrach zorganizowany i kierowany proces ich intensyfikacji. Ważna jest też sprawa konsekwencji ukazu z 1846 roku.

Autorka twierdzi, że podstawą do jej analizy są folwarki, a nie klucz. Mimo to liczy się jednak ze specyfiką klucza i rozpatruje organizację i wydajność pracy poszczególnych folwarków w ramach klucza, nie wyjaśniając tej zależności.

Zarówno dobra międzyrzeckie jak i wilanowskie w omawianym okresie podlegały jednemu właścicielowi, Augustowi i Aleksandrze Potockim. Czy nie należało gruntowniej uzasadnić myśli, z jakich względów omawiane dobra reprezentują wielką własność w zakresie organizacji i wydajności pracy w Królestwie Polskim przed rokiem 1864.

Wskazane wątpliwości w niczym nie obniżają wysokiej wartości książki Marii Różyckiej-Glassowej. Praca ta, oparta o gruntowne badania archiwalne, wnosi do dziejów gospodarczych szereg nowych myśli solidnie uzasadnionych, burzy istniejące jeszcze schematy, których sporo znajduje się w podręcznikach historii gospodarczej i społeczno-politycznej. Szkoda, że omawiana książka ukazała się w tak bardzo małym nakładzie.

Stanisław Jarmul

<sup>2</sup> *Tamże*, 88, k. 13.

#### Nowe czasopismo sławistyczne na Ukrainie\*

Dzieje Słowian, ich losy i wzajemne stosunki zajmują poczesne miejsce w badaniach historyków radzieckich. Badaniami kieruje Instytut Słowianoznawstwa w Moskwie, wydający czasopismo zatytułowane „Soviet'skoje Słowianowiedzenie”. Obok tego badania są rozwijane w katedrach Słowianoznawstwa na uniwersytetach: moskiewskim, leningradzkim, woroneskim, kijawskim i lwowskim. Na dobrą sprawę problematyka słowiańska uprawiana jest w ośrodkach naukowych wszystkich republik, może najwięcej uwagi poświęca się jej jednak w Rosyjskiej Federacyjnej Republice Radzieckiej.

Powszechnie przyjmuje się, że drugie miejsce, zarówno pod względem ilości historyków, zatrudnionych głównie w uniwersytetach oraz Akademii Nauk (około 100), jak i podejmowanej problematyki, zajmuje Ukraina. Nie jest to przypadkowe. Nie od dzisiaj Ukraina, ze względu głównie na swe położenie geograficzne, uważana jest za centralną krainę wśród narodów słowiańskich. Stanowiła ona w dziejach i stanowi

\* „*Ukraińskie Słowianoznavstvo*”, z. 1: *Istoria zarubieźnych Slav'ian*; z. 2: *Istoria ta literatura zarubieźnych Slav'ian*; z. 3: *Literatura ta kultura zarubieźnych słowiańskich narodiv*; z. 4: *Istoria zarubieźnych Slav'ian*, Vidavnictvo Lvovskogo Universitetu, Lviv 1970—1971.